



24 stycznia br. prezydenci: Krosna - Piotr Przytock i Sátoraljaújhely - Peter Szamosvölgyi podpisali deklarację o współpracy pomiędzy obu miastami.

Ponadto Krośnieńskie Stowarzyszenie „Portius” podpisało deklarację na rzecz rozszerzenia kontaktów turystycznych i kulturalnych ze Stowarzyszeniem Rozwoju Regionu Zemplin. Odbywające się niedawno w Krośnie XII Targi Turystyczne odwiedził przedstawiciel węgierskiego stowarzyszenia, na co dzień mieszkaniec Sátoraljaújhely, Csaba Bobko, którego poprosiłem o wyrażenie swoich refleksji i oczekiwania w związku z podpisaną deklaracją.

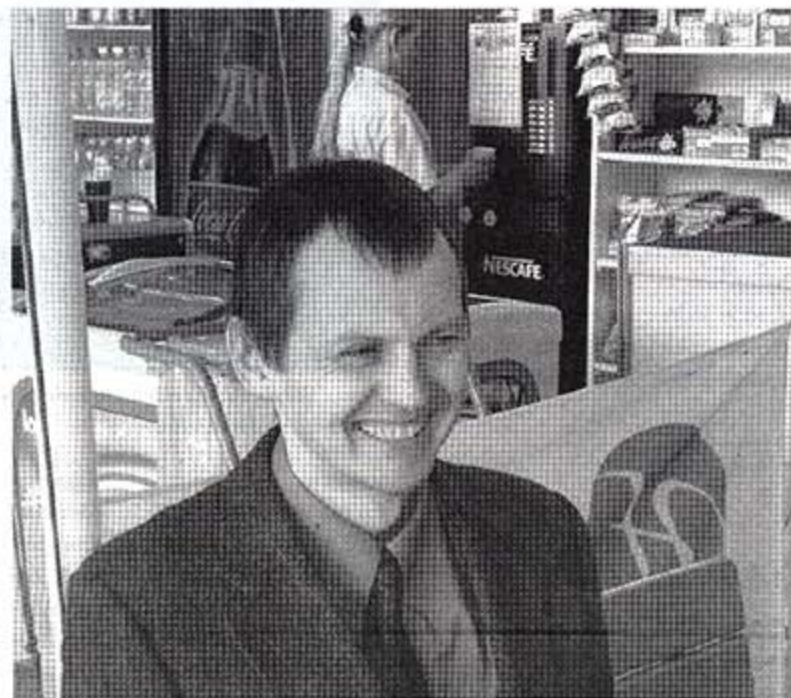
Same korzyści

Jedną z propozycji umowy jest uruchomienie kolejki retro „Szlakiem wina” z Krosna do Tokaju. Jak strona węgierska zapatruje się na ten pomysł?

Mamy duże oczekiwania w związku z uruchomieniem tej kolejki, tym bardziej, że będzie ona poruszać się historycznym szlakiem, nazywanym Pierwszą Węgiersko-Galicyską Koleją. Właśnie ta linia kolejowa, jeszcze za czasów Austro-Węgrów, była jednym z głównych elementów rozwoju naszych regionów. Po pierwszej wojnie światowej linia ta została zawieszona, co sprawiło, że na przykład miasto, w którym mieszkam - Sátoraljaújhely, przestało się rozwijać. Mam nadzieję, że po wejściu do Unii Europejskiej Węgier, Polski i Słowacji, linia ta będzie głównym ogniwem ożywienia ruchu turystycznego, handlowego i kulturalnego między tymi krajami.

rządów tych trzech krajów, bo istnieje możliwość takiego ruchu, a to z tego względu, iż jesteśmy poza granicami Schengen i Bruksela nie sprzeciwiałaby się, aby pomiędzy

trójką naszych państw podróże odbywały się bez paszportów. Jak powiedziałem, w tej sprawie musiałyby się porozumieć rządy naszych krajów. Na poziomie regionalnym



C. Bobko we współpracy polsko-węgierskiej upatruje samych korzyści.

nie jesteśmy w stanie tego złatwić.

Mówiliśmy o „Szlaku wina”. Kiedy zatem krośnianie będą mogli napić się prawdziwego, węgierskiego wina? Jak pan by w związku z tym widział dystrybucję tego trunku w naszym mieście?

Bardzo się cieszę, że właśnie w Krośnie zostało założone Stowarzyszenie „Portius”, które postawiło sobie za cel ożywienie starych tradycji węgiersko-polskich i wskrzeszenie na nowo handlu winem. Nie tylko z Tokaju, ale i innych regionów winiarskich Węgier. Mam nadzieję, że już wkrótce nie będzie cła na wino między naszymi państwami i że ceny wina będą spadać, dzięki czemu do Polski trafi szeroki asortyment węgierskich win.

W jakich innych dziedzinach widzi pan jeszcze możliwość współpracy?

Tu powrócę do rewitalizacji linii kolejowej Węgiersko-Galicyskiej, ponieważ uruchomienie jej wskrzesi turystykę, ale i przyczyni się do połączenia Podkarpacia z

północno-wschodnimi Węgrami oraz może być początkiem korytarza Bałtyk-Balkany i programu „Tiry na tory”, który spowoduje odciążenie tak mocno zatłoczonych dróg i przyczyni się do większej ochrony środowiska. W bliskiej perspektywie wejścia do Unii Europejskiej, kiedy można spodziewać się zwiększenia ruchu drogowego, uruchomienie takiego korytarza kolejowego miałooby duże znaczenie.

Czyli podsumowując, uruchomienie takiej linii kolejowej będzie niosło ze sobą same korzyści?

Niewątpliwie. A ja dodam jeszcze, żartując, że największe korzyści będą mieli ci, którzy są pośrednikami całego przedsięwzięcia, czyli Słowacy. Przy zwiększonym ruchu turystycznym między Węgrami i Polską, oni zbierać będą niezłe profity. Też na tym zyskają.

Tekst i fot.
Krzysztof Raźniewski